RELAX

ZAGIEL RZUCAJ!

A CHYŻO!

ZAMACH

KLĘSKA WIKINGA

OGIEŃ NA SAWANNIE

1

2

3

ERA WIZJI /3/

Henryk Kurta

BOHATEROWIE

Stworzona przez Walta Disneya w latach dwudziestych Mickey Mouse czyli Myszka Miki była na Zachodzie niezwykle popularna, znalazła się nawet w znanym informatorze literackim, podającym szczegółowe dane o pisarzach i bohaterach książkowych.

Interesujący jest dla nas fakt, że Myszka Miki, jako bohaterka komiksów, trafiła do tego gatunku poprzez film. Zanim bowiem Myszka Miki czy Pies Pluto stały się postaciami powszechnie znanymi dzięki komiksom, były one ulubieńcami młodzieżowej (i nie tylko zresztą) publiczności kin. Walt Disney mógł wystartować ze swoimi komiksowymi publikacjami dopiero wówczas, gdy zapewnił sobie bazę czytelniczą za pośrednictwem swych znakomitych kreskówek.

W dziejach komiksu był to pierwszy, ale nie ostatni przypadek, że postać znana z filmu trafiła na łamy pism komiksowych. Podobnie miała się rzecz np. ze słynnym Tarzanem, który z postaci czysto literackiej stał się niemal jednocześnie bohaterem filmowym i komiksowym. Przy czym, zdaniem wielu miłośników przygód Tarzana, postać kreowana przez znakomitego rysownika Hogartha była barwniejsza i bardziej przemawiająca do wyobraźni czytelników niż plejada aktorów, którzy występowali na ekranach. Faktem jest, że dziś nadal każdy z przyjemnością, a nawet wypiekami na twarzy, śledzi przygody komiksowego Tarzana, natomiast filmy o nim są już oglądane z przymrużeniem oka. Świadczy to między innymi o tym, że konwencja komiksu zakłada istnienie pewnej niewidzialnej bariery między realizmem, a najbardziej realistyczną kreską rysunkową. Najwyraźniej to widać w komiksowej wersji dr Kildare – tu bohater komiksu jest o wiele mniej „przekonywujący" niż jego filmowy protoplasta.

Na polskim rynku wydawniczym nie doszło, jak dotychczas do szerszego powielania w formie rysunkowej przygód naszych telewizyjnych bądź filmowych bohaterów. I tak popularność postaci dziecięcych „dobranocek": Bolka i Lolka, a przedtem Jacka i Agatki, została zaledwie potwierdzona w kolorowych książeczkach dla najmłodszych czytelników. Cały legion zwolenników miał, jak wiemy, mocny serial TVP z kpt. Klossem w roli głównej, a przetransponowany w formie obrazkowych zeszytów w mig rozchwytywany był przez amatorów tego typu wydawnictw.

Rozwój kinematografii – przy jednoczesnym wzroście popularności komiksu spowodował, zwłaszcza po znacznym udoskonaleniu techniki filmu barwnego, iż bohaterowie komiksowi stali się z kolei gwiazdami filmowymi. Telewizja na Zachodzie przez wiele lat wyświetlała ogłupiające, aczkolwiek technicznie znakomite, filmy o przygodach Supermana, bohatera komiksowego, który stał się wzorem dla różnych Batmanów czy innych nadludzi (z których nota bene kpi nasz Relaxowy Orientmen) o szlachetnych zamiarach i brutalnych metodach.

Postać Supermana jest godna bliższego zastanowienia, gdyż w pewnym sensie jest to bohater, w którym tkwią cechy typowe dla kultury i mentalności amerykańskiej. Chodzi mianowicie o to, że w masowej kulturze amerykańskiej panuje niepodzielnie mit skuteczności za wszelką cenę. W westernie, czy przygodach Supermana zwycięża tzw. słuszna sprawa nie dlatego, że właśnie jest słuszna, lecz dlatego, iż jej orędownik szybciej i celniej strzela lub ma mocniejsze pięści. Można by tę symbolikę uważać za czołowe kryterium całej polityki międzynarodowej państwa północno-amerykańskiego.

Również do filmu trafili bohaterowie innych komiksów, zwłaszcza francuskich, ale są oni bardziej subtelni i dowcipni od swych amerykańskich „kolegów". Mieliśmy zatem filmową (ale nie rysunkową) wersję Barbarelli z Jane Fonda, również doczekaliśmy się ekranizacji przygód belgijskiego Tintina. Niezłymi sukcesami kasowymi okazały się filmowe przygody sympatycznego Gala Asterixa, którego twórcą jest nasz rodak z Francji – Gościnny, oraz flegmatycznego kowboja Lucky Luke'a.

Jeżeli chodzi o Tintina, młodego reportera, który wystartował w literaturze komiksowej równo pół wieku temu, trzeba powiedzieć, że uchodzi dziś za czołowego bohatera komiksu wydawanego we francuskiej strefie językowej naszego globu. Bierze się to zapewne stąd, że jego autor Hergé stworzył postać szalenie sugestywną i sympatyczną, władającą znakomitą francuczyzną, obalając w ten sposób bariery ustawione przez tych przeciwników komiksu, którzy twierdzili (i niestety nadal twierdzą), że literatura komiksowa nie posiada żadnych wartości, ogłupia i doprowadza do wtórnego analfabetyzmu. Było to prawdą być może u zarania komiksu, ale dziś tak nie jest. W swoich pamiętnikach wielki francuski pisarz i były minister kultury André Malraux wspomina, że kiedyś generał de Gaulle powiedział mu żartem, że najbardziej znaną postacią mówiącą po francusku, stojącą tuż przed nim w świecie kultury francuskiej, jest właśnie Tintin.

Równie uniwersalne są dziś przygody Asterixa wydawane obecnie w trzynastu językach (w tym po łacinie!). Być może niebawem doczekamy się polskiego wydania przygód dzielnych Galów, walczących orężem i dowcipem przeciw legionom Cezara, wędrujących po krajach Europy sprzed dwu tysięcy lat. Polski czytelnik będzie miał wówczas okazję zapoznać się z cudowną satyrą na temat wad (a także i zalet) narodów wchodzących w skład kontynentu, do którego i my należymy.

Ale to sprawa dalszej przyszłości, na razie – jeśli idzie o czołowe postacie komiksowe – czytelnik polskiej prasy ma od czasu do czasu możność zapoznania się z takimi bohaterami komiksowymi o światowym zasięgu jak Peanuts czy Blondie jedynie dzięki sporadycznym inicjatywom takich pism, jak „Szpilki" czy „Forum". To już coś – ale jeszcze za mało.

1. Disneyowska Myszka Miki.

2. Tarzan z serii Edgara R. Burroughsa.

3. Kpt. Kloss w wersji rysunkowej „S i T".

4. Asterix i Obelix wg Gościnnego i Uderzo.

5. Barbarella z komiksu Jean-Claude Foresta.

6. Filmowa Barbarella – Jane Fonda (1967).

4

5

6

MOCZULSKI • ROSIŃSKI

KLĘSKA WIKINGA

O TRZECIM Z HISTORYCZNYCH WŁADCÓW POLSKI WIEMY TYLKO TO, CO ZAPISAŁ NASZ NAJSTARSZY DZIEJOPIS, **ANONIM** ZWANY **GALLEM**: ŻE „PAMIĘĆ PRZODKÓW POTRÓJE ZARÓWNO URODZENIEM JAK GODNOŚCIĄ".

TRUDNO Z TEJ INFORMACJI WYŚNUĆ JAKIEKOLWIEK SZCZEGÓŁY NA TEMAT PANOWANIA **ZIEMOMYSŁA**, LECZ NA SZCZĘŚCIE WIADOMO NAM SKĄDINĄD, ŻE ŻYŁ W PIERWSZEJ POŁOWIE **X WIEKU** (MOŻE PO ROK **960**?) – I CO SIĘ DZIAŁO WÓWCZAS W TEJ CZĘŚCI EUROPY.

RESZTA – TO JUŻ FANTAZJA...

ŻAGIEL RZUCAJ!
A CHYŻO!

BEZ ŻAGLA POWINNI NAS NIE ZOCZYĆ. ALE NA WIOSŁACH TRZEBA SZYBKO DO BRZEGU...

ANI CHYBI, WIKINGOWIE!

NO, TU JUŻ JESTEŚMY BEZPIECZNI

PRZYBILI DO BRZEGU..!
TRZEBA IM SIĘ BLIŻEJ PRZYJRZEĆ...

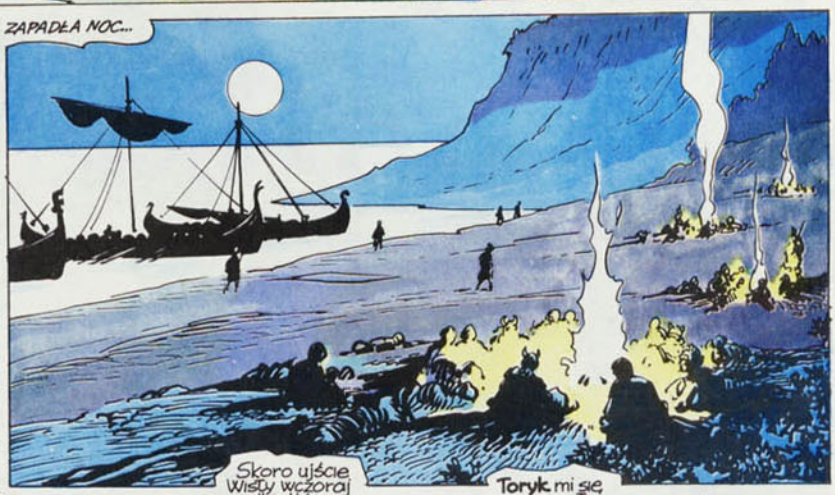
ZAPADŁA NOC...

Skoro ujście Wisły wczoraj odkryliśmy, pora wracać.
Toryk mi się zwierzył z pomysłu...

Co takiego, Toryku?

Głupio z pustymi rękami wracać. Możeby tak po drodze coś na Arkonie uszczknąć?

W trzy łodzie na wielki gród napadać?
Cicho, Amalryku, to jest pomysł.
Znam ja zatoczkę za Arkoną, gdzie można się ukryć...

NAGLE...
Panie, łódź odkryłem i zbrojnych...
Gdzie?

TU!

AAGH!
MILCZAŁ BĘDZIESZ!

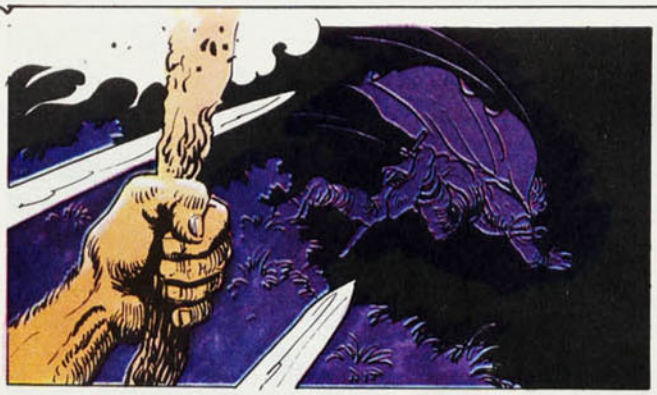

Po ciemku nie naoczym...
Chciałbym go jeszcze spotkać...

NAZAJUTRZ RANO...
W NOCY ODPŁYNĘLI.
SŁYSZAŁEM, ŻE GADALI O ARKONIE...

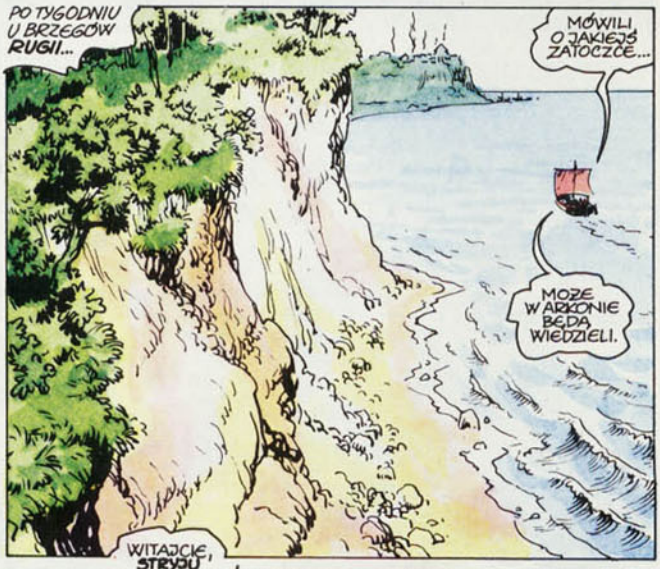
PO TYGODNIU U BRZEGÓW RUGII...
MÓWILI O JAKIEJŚ ZATOCZCE...
MOŻE W ARKONIE BĘDĄ WIEDZIELI.

WITAJCIE, STRYJU WODZISŁAWIE!

...I PODZIĘKUJ KSIĘCIU SWEMU, ZIEMIOMYŚŁOWI, ZA SŁOWA I CZYNY PRZYJAŹNI...

PO ZAKOŃCZENIU UROCZYSTEGO POSŁUCHANIA...
A WIĘC, LATOMIRZE, LESZEK PODSŁUCHAŁ...
GADALI O UKRYTEJ ZATOCZCE...

TAM MIRA!

TYMCZASEM...
To tu...
DALEKO JESZCZE WITOW?

BLISKO, ALE CZY ZDĄŻYMY?

W TYM SAMYM CZASIE...

CO TO?
łup może lepszy od złota!

LATOMIR KOCHA CÓRKĘ NAD ŻYCIE... KTO JĄ URATUJE, DA MU WSZYSTKO!

Nie boń się słodk

A NA DZIEDZIŃCU...

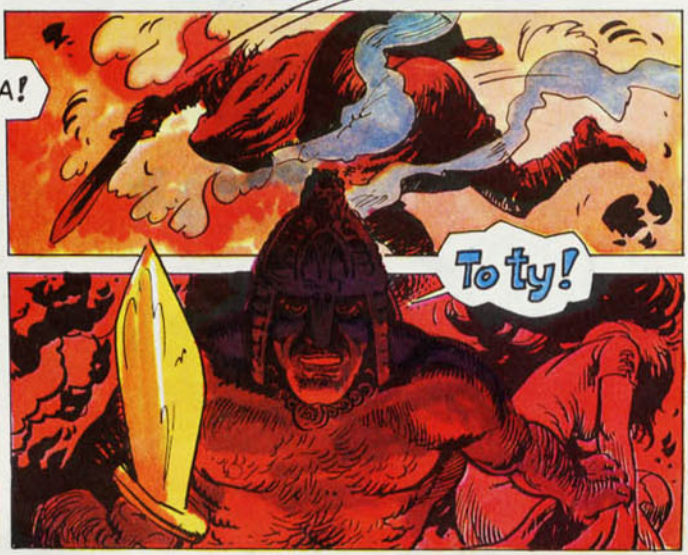

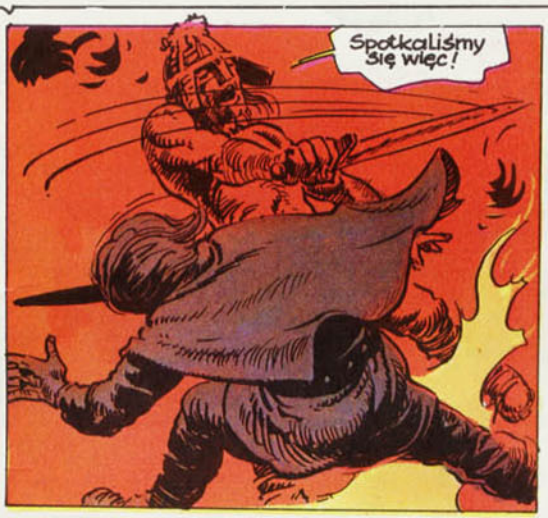
Spotkaliśmy się więc!

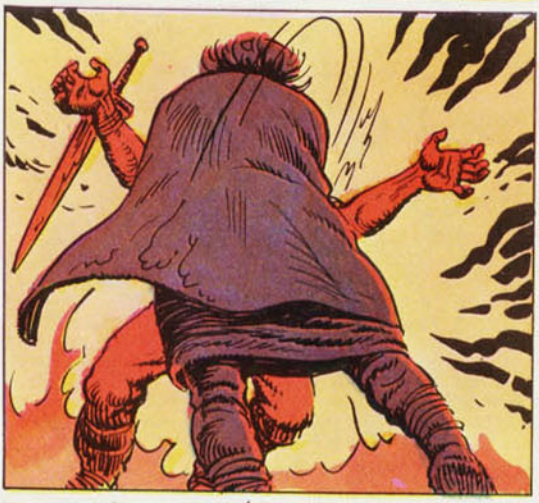

MIRA...

SZCZĘŚLIWY JESTEM, CHOĆ UMARŁY MOJE NADZIEJE...

PÓŁ GODZINY PÓŹNIEJ...
ONA TWOJA!

ODDAJĘ CI JĄ. NA MNIE CZEKA DZIEWCZYNA W GNIEŹNIE.
KONIEC

PATRONAT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO NAD BUDOWĄ CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Wraz z Aktem Erekcyjnym wmurowano w fundamenty **Centrum Zdrowia Dziecka** w Międzylesiu Akt Patronatu Związku Harcerstwa Polskiego nad tą – wielką swoją wymową humanitarną – budowlą. Dzisiejsze pokolenie, szczęśliwe i radosne, pragnie uczcić pamięć swoich rówieśników, którym przyszło żyć w czasach tak ciężkich, że trudnych do wyobrażenia.

Dopóki mury **Centrum** nie wypełniają się gwarem dzieci, czyn harcerski polega głównie na propagowaniu idei budowy szpitala-pomnika i wspomagania jego konta bankowego. Harcerskich wpłat jest liczbowo najwięcej, codziennie na koncie PKO I/OM Warszawa Nr 1531-2222-132 kilkanaście pozycji pochodzi od drużyn harcerskich. Są to najczęściej niewielkie sumy, jednak mozolnie wypracowane przez harcerzy: przy zbieraniu makulatury, złomu, jagód, ziół, przy pracach leśnych, sprzedaży nalepek i znaczków oraz z imprez. Każdy Alert Harcerski ma w swoim programie temat – **Centrum Zdrowia Dziecka**. Podczas X Alertu uzbierano różnych surowców za 5,5 miliona zł. Jakież musiały to być ilości, ile trzeba się było napracować! Tegoroczny XII Alert – Olimpijski Start – przewidział również liczne imprezy sportowe, z których dochód przeznaczono oczywiście dla **Centrum**.

Z chwilą przyjęcia pierwszych pacjentów, harcerski patronat przybierze formę serdecznych kontaktów z chorymi dziećmi, aby umilić im pobyt w szpitalu.

(b.u.)

XII ALERT ZHP
OLIMPIJSKI START

PIECHOTA KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Kompanie woltyżerów jako nowy twór w wojsku Napoleona zjawiły się na polu walki ok. roku 1803. Była to lekka piechota zorganizowana podobnie jak grenadierzy w kompaniach wyborczych (wyborowych), używana do walki przeważnie w luźnych tylarierskich szykach, do osłony skrzydeł batalionów, lub na przedpolu oddziału. W batalionie piechoty wojsk Księstwa Warszawskiego, po 1809 r. było po jednej kompanii woltyżerów i grenadierów każda w sile – 3 oficerów, 14 podoficerów i 117 szeregowców.

Woltyżerowie, podobnie jak cała polska piechota ubrani byli w granatowe sukienne kurtki z kolorowymi wyłogami, kołnierzem i wypustkami, białe spodnie z kamaszami i czarne trzewiki. Nakryciem głowy i jednocześnie ochroną przed ciosami broni siecznej była wysoka rogata czapka z czarnego filcu, ze skórzanym daszkiem, ozdobiona orłem, kordonami i oznakami rozpoznawczymi woltyżerów – żółtym pomponem i kitą z zielonym wierzchołkiem. Innym znakiem przynależności były zielone wełniane naramienniki z frędzlami i wizerunek trąbki na ładownicy.

Uzbrojeniem woltyżerów był karabin piechoty francuskiej wz. 1777 r. z bagnetem oraz krótka szabla zwana też tasakiem. Gotowe ładunki w papierowej łusce nosili w ładownicy, na białym skórzanym pasie (lederwerku), na drugim zaś tasak i pochwę od bagnetu. W obronie walkę ogniową ze zbliżającym się nieprzyjacielem prowadzili woltyżerowie rozsypani w tylarierę. Gdy nieprzyjaciel zbliżał się na 300 kroków, wycofywali się do swoich batalionów. W natarciu walkę rozpoczynali również woltyżerowie, starając się jak najbliżej podejść do nieprzyjaciela i ostrzeliwać jego baterie. Za nimi posuwała się linia piechoty. Kompanii woltyżerskich używano również do przeczesywania terenu tylerierą przed nacierającym oddziałem. Napadnięci przez kawalerię chronili się za zasłonami terenowymi lub tworzyli koło. W wyszkoleniu woltyżerów kładziono nacisk na umiejętność utrzymania porządku w liniach tylarierskich, szybkość ruchów oraz energię i wytrwałość w natarciu. Ponadto obowiązywało ich noszenie wąsów i bokobrodów.

Grenadierzy znani byli już w XVII wieku jako specjaliści w rzucaniu granatami ręcznymi. W Polsce nazywano ich granaterzami. Za przykładem Francji we wszystkich armiach europejskich formowano kompanie grenadierskie przy pułkach piechoty i dragonów lub pułki samodzielne. Gdy zaniechano używania granatów, w XVIII wieku grenadierzy stracili swój pierwotny charakter i stali się oddziałami wyborowymi, złożonymi z żołnierzy największego wzrostu i najsprawniejszych fizycznie. Byli oni używani do szczególnie trudnych zadań, jak osłona skrzydeł, formowanie czoła kolumn szturmowych i wspólnie z woltyżerami do pościgu za nieprzyjacielem. Z nazwą grenadier wiązało się poczucie wysokich umiejętności żołnierskich, nienagannego morale i bitności. Największą sławę zyskali grenadierzy w okresie wojen napoleońskich. W Polsce w XVIII w. istniało kilka formacji grenadierskich, a wielkim wyróżnieniem za mężną postawę na polu walki w czasie powstania 1794 r. zaszczytne miano grenadierskich otrzymały bataliony kosynierów krakowskich i lubelskich.

W wojsku Księstwa Warszawskiego istniały kompanie grenadierskie w sile ok. 130 ludzi, po jednej w każdym batalionie. Wzorem wojsk francuskich oznaką grenadierów była okazała czapa futrzana, tzw. bermyca z pąsową kitą i denkiem oraz białymi kordonami. Bermyce opatrzone były w mały daszek, blachę z numerem pułku i wizerunkami gorejących granatów barwy żółtej. Ponadto wyróżniali się oni pąsowymi naramiennikami z frędzlą i wizerunkiem granatu na pokrywie ładownicy. Najokazalszą częścią ubioru była czapa. Futrzane czapki dla grenadierów pierwsi wprowadzili Austriacy w początku XVIII w., później przyjęto futrzane nakrycie głowy we Francji, oznaczając grenadierów czerwonymi wstążkami na ramionach. Rozwój tych czap doprowadził do wysokiej futrzanej bermycy ozdobionej girlandami i kitą pąsową. Tradycyjnie dbano o to, by grenadierzy wyglądali okazale i groźnie. Dbano by mieli ciemne włosy, bujne bokobrody i wąsy starannie pielęgnowane, na co otrzymywali specjalny dodatek. Typowy grenadier był to wiarus wysokiego wzrostu, barczysty o ruchach sztywnych. Zwyczajem grenadierów było atakowanie na bagnety krokiem miarowym, bez poruszania korpusem i głową. Dlatego też grenadierzy starej gwardii napoleońskiej nie używali podpinek do swoich wysokich bermyc.

Uzbrojenie grenadierów było identyczne jak woltyżerów, z którymi często wykonywali zadania bojowe.

Oprócz kompanii, a później batalionu saperów w pułkach piechoty Księstwa Warszawskiego istniały małe, 9-osobowe oddziałki saperów, których bronią był nie tyle karabin co narzędzia: topór, łopata i kilof. Wykonując prace saperskie na potrzeby pułku saperzy ci byli jednocześnie jego ozdobą. Do saperów pułkowych starano się bowiem wybrać starszych żołnierzy posiadających wielkie, piękne brody. Nosili też bermyce grenadierskie i pąsowe naramienniki, a na rękawach naszyte z sukna dwie pąsowe skrzyżowane siekiery z bombą gorejącą pośrodku. Charakterystycznym elementem oporządzenia był skórzany, na biało kredowany fartuch oraz futerał skórzany na siekierę z przymocowaną ładownicą. Saperzy uzbrojeni byli w średniej długości karabiny skałkowe typu dragońskiego z bagnetem oraz charakterystyczny tasak nazywany też nożem faszynowym. Ten francuski tasak, z głowicą rękojeści w formie głowy orła lub koguta, oprócz ostrza miał piłę i był bardziej narzędziem niż bronią.

Kompanie woltyżerskie i grenadierskie odegrały ważną rolę na polach bitew, gdzie stosowano ugrupowanie polegające na łączeniu tyralier strzeleckich z kolumnami uderzeniowymi.

W czasie wojen napoleońskich piechota polska słynęła z waleczności i męstwa. Dała wiele dowodów na to, że bliższy jest jej duch ofensywny, atak i kontratarcie niż bierna obrona. W czasie kampanii 1814 r., pod Arcis-sur-Aube sam Napoleon szukał schronienia przed szarżą kawalerii austriackiej i rosyjskiej w czworoboku polskiej piechoty pułku nadwiślańskiego.

HENRYK WIELECKI

WIELECKI ● MORAWSKI

1. Woltyżer w ubiorze letnim po 1810 r.
2. Grenadier w ubiorze letnim po 1810 r.
3 i 4. Saper pułkowy w pełnym oporządzeniu po 1810 r.
5. Czapka woltyżera
6. Fragment podpinki z guzem do czapki woltyżera
7. Czapka grenadiera z futra niedźwiedziego
8. Blacha czołowa na czapkę grenadiera
9. Naramiennik (epolet) woltyżera
10. Naramiennik (epolet) grenadiera
11. Ładownica skórzana woltyżera
12. Ładownica skórzana grenadiera
13. Tasak grenadierów i woltyżerów z temblakiem grenadierskim
14. Tornister skórzany sapera ze zrolowanym płaszczem
15. Sukienna oznaka sapera na rękaw kurtki
16. Klamra od pasa saperskiego
17. Tasak saperski
18. Pokrowiec skórzany na siekierę saperską z ładownicą
19. Karabin skałkowy dragoński produkcji francuskiej wz. 1777 z bagnetem – uzbrojenie saperów
20. Siekiera saperska

ZAMACH

Dokończenie. Po udanym zamachu na gen. SS i policji R. Heydricha, hitlerowscy okupanci – dzięki zdradzie jednego z czechosłowackich spiskowców – trafiają na ślad bohaterskich zamachowców. Wywiązuje się nierówna walka w podziemiach kościoła Cyryla i Metodego w Pradze.

...W PRADZE, W KTÓREJ HITLEROWCY OGŁOSILI JUŻ STAN WYJĄTKOWY, POSTAWILI NA NOGI TYSIĄCE GESTAPOWCÓW I AGENTÓW, UWIĘZILI DZIESIĄTKI TYSIĘCY ZAKŁADNIKÓW...

...W MIEŚCIE PEŁNYM GROŹNYCH ZNAMION...

V

...HITLEROWSKICH SYMBOLI TERRORU...

10.000000

...ALE RÓWNIEŻ 10 MILIONÓW KORON TEMU, KTO WSKAŻE ŚLAD „PRZESTĘPCÓW."

!

10,000000 K

BELOHNUNG!

ODMĚNY!

WYPLATÍ PROTEKTORÁTNÍ VLÁDA KAŽDÉME KDO UVE... NA SS OBŘ...

SKĄD ICH ZNASZ?...

Z CENTRUM WYSZKOLENIA W ANGLII...

ILU ICH BYŁO? JAK SIĘ NAZYWAJĄ?

JOSEF VALCZIK, JOZEF GABCZIK, JAN KUBISZ...

ZDRAJCA SPADOCHRONIARZY KAREL CZURDA SAM ZGŁOSIŁ SIĘ DO GESTAPO... BYŁ JEDNAK TORTUROWANY, CHOCIAŻ POWIEDZIAŁ WSZYSTKO!

HEYDRICH SKONAŁ!

MOHR

WALHALLA

DWUDZIESTY DZIEŃ PO ZAMACHU. SPADOCHRONIARZE UKRYWAJĄ SIĘ W CERKWI CYRYLA I METODEGO...

RUCH OPORU ZAOPATRUJE ICH I OSŁANIA. JEDZENIE PRZYNOSI KAPŁAN PETREK.

KRYPTA

SMACZNEGO...

...I SPOKOJNEJ NOCY. SPĘDZICIE TU OSTATNIĄ NOC... GDYŻ TUTAJ...

MUSIMY SIĘ WYNIEŚĆ, OJCZE? JUŻ JUTRO?

JUTRO... W TRUMNACH WYNIESIEMY WAS NA GÓRĘ... WOZAMI POGRZEBNYMI ROZWIEZIEMY WAS NA PROWINCJĘ... TAKA JEST WOLA ORGANIZACJI... A WIĘC I WOLA BOSKA.

CHWAŁA BOGU!

UJRZYMY DRZEWA, ZIELEŃ TRAW, MORAWSKIE WIOSKI...

SŁOWACKIE CHUTORY... TATRY...

SŁOŃCE... DZIEWCZĘTA O BUZIACH JAK BRZOSKWINIE...

O ŚWICIE...

RRRR

NIEMCY! OTOCZYLI NAS!...

CHŁOPCY, DO BRONI!

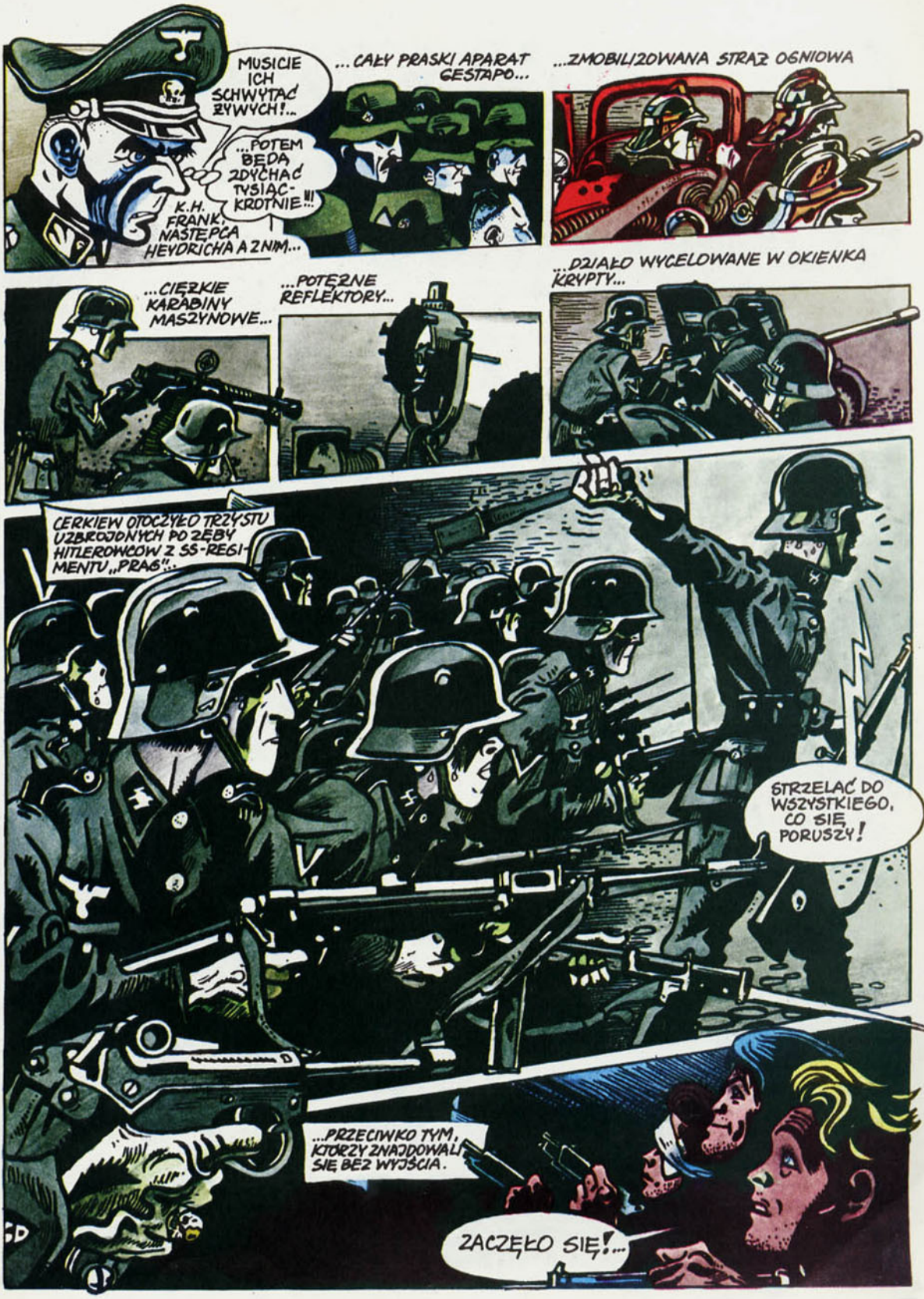
MUSICIE ICH SCHWYTAĆ ŻYWYCH!...
...POTEM BĘDĄ ZDYCHAĆ TYSIĄCKROTNIE!!!
K.H. FRANK, NASTĘPCA HEYDRICHA A ZNIM...
...CAŁY PRASKI APARAT GESTAPO...
...ZMOBILIZOWANA STRAŻ OGNIOWA
...CIĘŻKIE KARABINY MASZYNOWE...
...POTĘŻNE REFLEKTORY...
...DZIAŁO WYCELOWANE W OKIENKA KRYPTY...
CERKIEW OTOCZYŁO TRZYSTU UZBROJONYCH PO ZĘBY HITLEROWCÓW Z SS-REGIMENTU „PRAG"...
STRZELAĆ DO WSZYSTKIEGO, CO SIĘ PORUSZY!
...PRZECIWKO TYM, KTÓRZY ZNAJDOWALI SIĘ BEZ WYJŚCIA.
ZACZĘŁO SIĘ!...

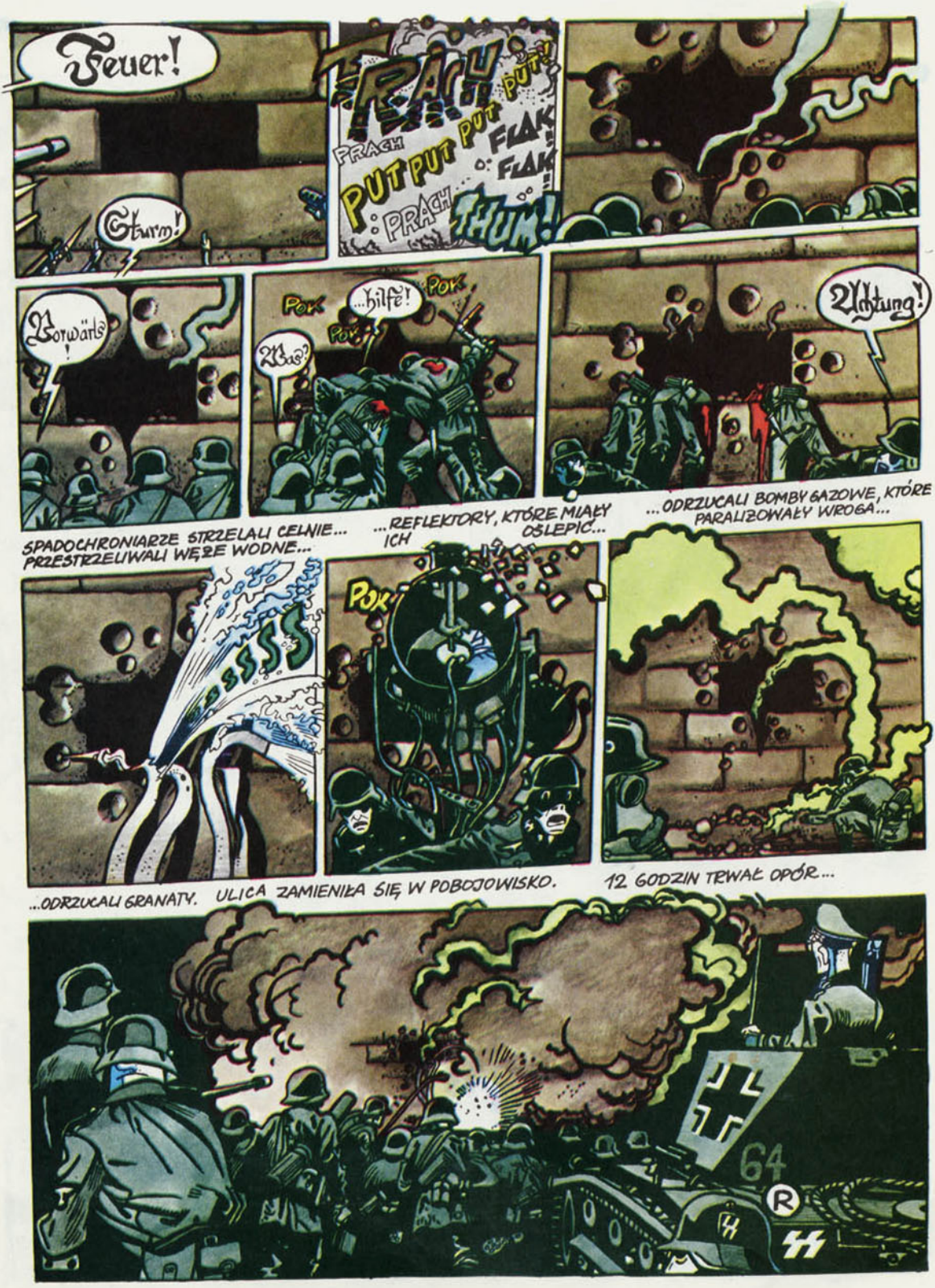
Feuer!
Sturm!
PRACH
PUT PUT PUT
FLAK
PRACH
THUM!
Vorwärts!
POK
...hilfe!
Was?
Achtung!
SPADOCHRONIARZE STRZELALI CELNIE... PRZESTRZELIWALI WĘŻE WODNE...
...REFLEKTORY, KTÓRE MIAŁY ICH OŚLEPIĆ...
...ODRZUCALI BOMBY GAZOWE, KTÓRE PARALIŻOWAŁY WROGA...
SSSS
POK
...ODRZUCALI GRANATY.
ULICA ZAMIENIŁA SIĘ W POBOJOWISKO.
12 GODZIN TRWAŁ OPÓR...
64
R

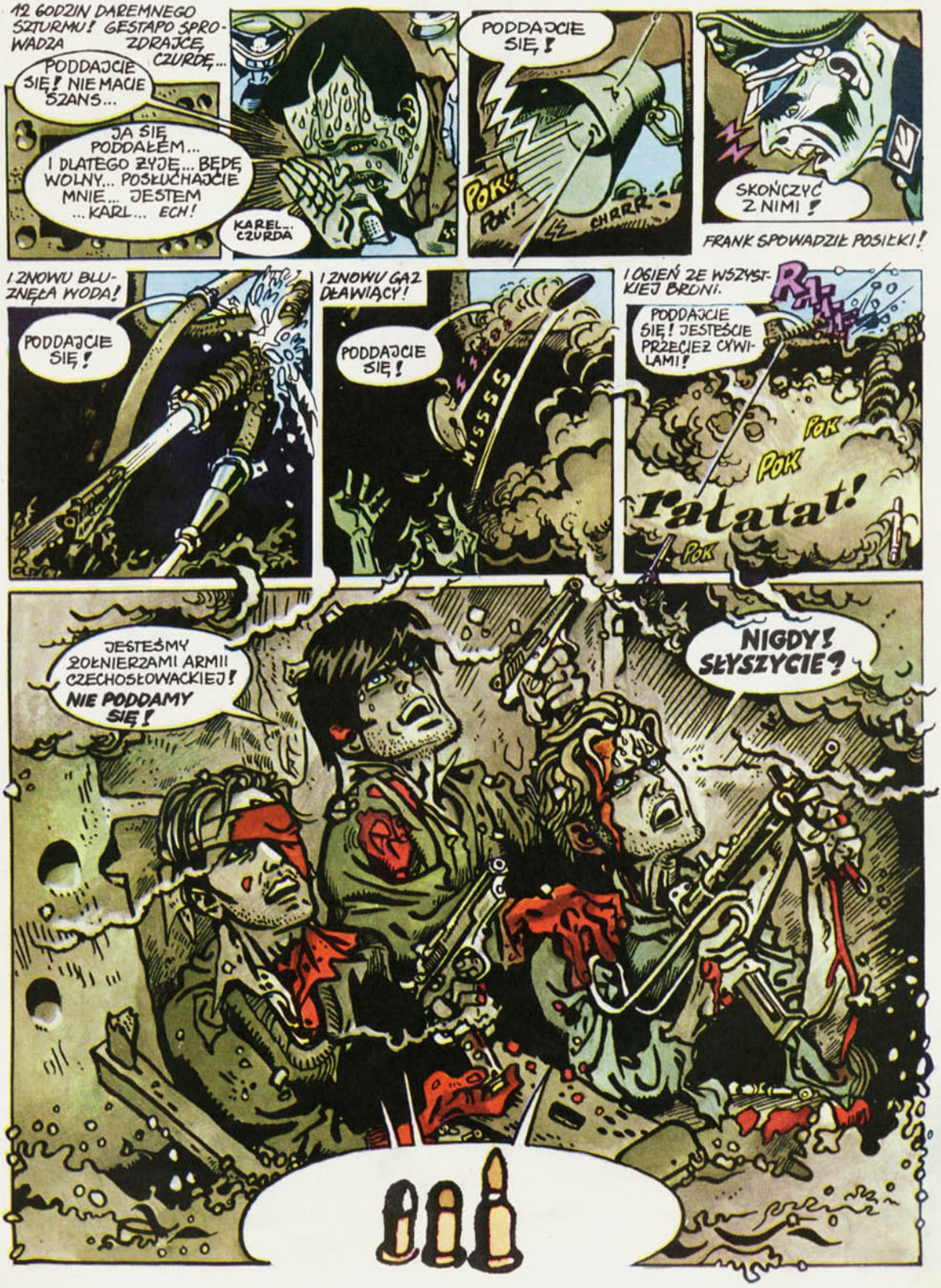
12 GODZIN DAREMNEGO SZTURMU! GESTAPO SPROWADZA ZDRAJCĘ, CZURDĘ...
PODDAJCIE SIĘ! NIE MACIE SZANS...
JA SIĘ PODDAŁEM... I DLATEGO ŻYJĘ... BĘDĘ WOLNY... POSŁUCHAJCIE MNIE... JESTEM ...KARL... ECH!
KAREL... CZURDA
PODDAJCIE SIĘ!
POK! POK!
CHRRR
SKOŃCZYĆ Z NIMI!
FRANK SPOWADZIŁ POSIŁKI!
I ZNOWU BLUZNĘŁA WODA!
PODDAJCIE SIĘ!
I ZNOWU GAZ DŁAWIĄCY!
PODDAJCIE SIĘ!
MISSSS
I OGIEŃ ZE WSZYSTKIEJ BRONI.
PODDAJCIE SIĘ! JESTEŚCIE PRZECIEŻ CYWILAMI!
RRR
POK
POK
ratatat!
POK
JESTEŚMY ŻOŁNIERZAMI ARMII CZECHOSŁOWACKIEJ! NIE PODDAMY SIĘ!
NIGDY! SŁYSZYCIE?

... ZGASIŁA PAPIEROSA I WSTAŁA Z KRZESŁA...
ROZPIĘŁA SUKIENKĘ,.... ZDJĘŁA STANIK I POŃCOCHY.
ZUPEŁNIE NAGA STANĘŁA PRZED LUSTREM...
PRZECIĄGNĘŁA SIĘ.... PODESZŁA DO OKNA.
POWOLI ZACIĄGNĘŁA FIRANKI.
NA TYM, PANI KRYSIU, ZAKOŃCZYMY PIERWSZY ROZDZIAŁ.

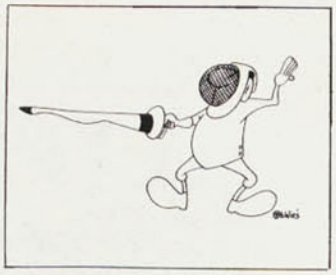

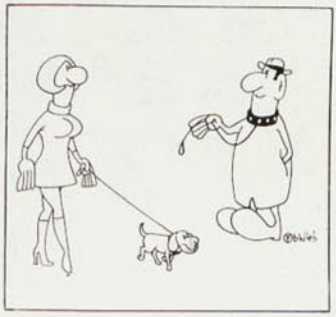

Przecinaj!

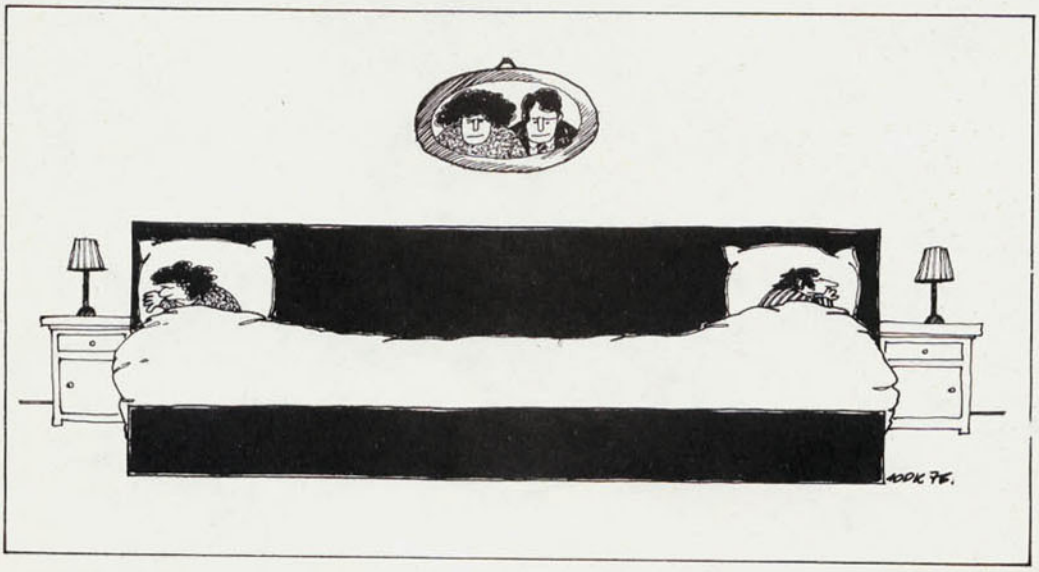

„Tonpress" to znak firmowy, pod którym ukazują się nasze wydawnictwa fonograficzne – płyty gramofonowe i pocztówki dźwiękowe. Najnowsze nagrania muzyki rozrywkowej, skecze i żarty muzyczne, bajki dla dzieci – to stały repertuar naszych płyt i pocztówek dźwiękowych, opatrzonych barwną szatą graficzną, zdjęciami krajoznawczymi i fotosami wykonawców.

Stałemu repertuarowi rozrywkowemu towarzyszą również płyty i pocztówki dźwiękowe o charakterze okolicznościowym, wydawane na różne okazje (Dzień Matki, Święto Górnika itp.) oraz inne, jak np. materiały pomocnicze do nauki języków obcych. Prowadzimy także działalność usługową, wydając dźwiękowe pocztówki reklamowe na zlecenie instytucji i przedsiębiorstw.

„Tonpress" uczestniczy aktywnie w imprezach muzycznych, festiwalach i kiermaszach, popularyzując swoje wydawnictwa poprzez organizowanie koncertów z wykonawcami oraz jak to miało miejsce w bieżącym roku – wystawienie reprezentanta na międzynarodowym Festiwalu Piosenki w Sopocie. Informując o działalności Tonpressu, zapraszamy melomanów do kącika fonograficznego Relaxu, którego uroczyste otwarcie inaugurujemy mini-wywiadem z naszym reprezentantem na Międzynarodowym Festiwalu Piosenki Sopot-76 – Krzysztofem Krawczykiem.

Krzysztof Krawczyk – potrójny laureat Festiwalu, mówi o wyróżnieniu: Wprowadziło mnie wręcz w stan euforii. Nie ma bowiem dla mnie cenniejszego wyróżnienia niż nagroda publiczności, bo dla niej przecież śpiewam i nie może mi być obojętna jej reakcja. Cieszę się bardzo z uznania dziennikarzy, a więc grona krytyków i znawców muzyki rozrywkowej, zazwyczaj nie skorych do pochwał. Natomiast nagroda Głosu Wybrzeża była niesłychanie przyjemnym zaskoczeniem.

Serdecznie dziękuję.

A my gratulujemy, natomiast „Tonpress" zobowiązuje się do podawania informacji o wydawanych płytach gramofonowych i pocztówkach dźwiękowych ze znakiem „Tonpress" KAW.

Wydawnictwa fonograficzne „TONPRESS" znajdziecie w punktach sprzedaży RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz w księgarniach Domu Książki i sklepach muzycznych.

tonpress KAW MELOMANOM

OSTATNIE NOWOŚCI WYDAWNICZE

PŁYTY GRAMOFONOWE

SM-44	„Sing-sing", „Damą być" wyk. M. Rodowicz
S-45	„Pieśń Geiry", „Otwieram list brązowy" wyk. H. Frąckowiak
S-46	„Myśmy są wojsko", „List z frontu" wyk. DANIEL
S-47	„Odpłyniesz wielkim autem", „Miłość Narcyza"
S-48	„Śpiewanki, malowanki", „Oj biedne panny" wyk. zesp. Dwa plus Jeden – album płytowy
S-49	„Byle było tak", „Parostatek"
S-50	„W przemijaniu dni", „Rysunek na szkle" wyk. K. Krawczyk – album płytowy
S-52	„Podaj rękę w taki czas", „Zanim luną deszcze" wyk. A. Frajndt z zesp. „Partita"
S-53	„Raz kiedy spada gwiazda", „Chcę ostro żyć" wyk. A. Pietrzak z zesp. „Partita"
S-59	„Higher and higher", „Lady of the night" wyk. Locomotiv GT

POCZTÓWKI DŹWIĘKOWE

R-0478-II	„Zagubieni w ulicach miast", „Małomówny Bill" wyk. zesp. Skaldowie
R-0480-II	„Za każdy uśmiech" wyk. A. Jantar „Nie kochaj mnie a lub" wyk. B. Dunin
R-0486-II	„Szkoła" fragment audycji radiowej pt. „Świat w oczach dziecka" mini reportaż w opr. T. Kłys
R-0487-II	„Wiązanka melodii górniczych" wyk. zesp. „Śląsk"
B-6	„O wawelskim smoku i szewczyku Janku Skubie" bajeczka
B-7	„Bajka o Jasiu i Małgosi" kolędy i pastorałki w wyk. I. Jarockiej, A. German, A. Zwierza na sześciu różnych pocztówkach dźwiękowych.

Materiały Pomocnicze do nauki języków obcych: Rosyjski, Francuski, Niemiecki. 1 komplet składa się z 4 pocztówek. Rok nauczania 8 kompletów.

LUDOWA REPUBLIKA ANGOLI. Obszar: 1 246 700 km². Ludność: 7 000 000 (1975). Stolica – Luanda (zespół miejski 600 tys., 1975). Ustrój: Republika Ludowa od 11.11.75. Poprzednio – zamorska prowincja Portugalii z wewnętrzną autonomią. Głową państwa jest prezydent, który zgodnie z proklamowaną 11.11.75 konstytucją jest jednocześnie przewodniczącym Rady Rewolucyjnej Republiki. W jej skład wchodzą członkowie Biura Politycznego Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA), członkowie sztabu generalnego ludowych sił zbrojnych (FAPLA) oraz ministrowie wybrani przez Biuro Polityczne.

Administracyjnie kraj dzieli się na 16 dystryktów. Język urzędowy – portugalski. Prezydentem państwa od 11.11.75 jest dr Antonio Agostinho NETO, laureat światowej Nagrody Pokoju w 1975 r. Na czele 10-osobowego gabinetu stoi premier rządu LRA – Lopo do Nascimento. Organizacje rozłamowe: Narodowy Front Wyzwolenia Angoli – FNLA (1962) i Narodowy Związek na rzecz Pełnej Niepodległości Angoli – UNITA (1966); przeciwstawiające się siłom postępu w czasie walk narodowowyzwoleńczych.

Prezydent A. Neto wita członków rządu LRA

WCZORAJ WALKA – DZIŚ PRACA

w wolnej ojczyźnie

Praca w porcie

Przy remoncie kutra

W angolańskiej wsi

Zdjęcia – T. Zagożdziński

OGIEŃ NA SAWANNIE

A VICTORIA A CIERTA! ZWYCIĘSTWO JEST PEWNE!

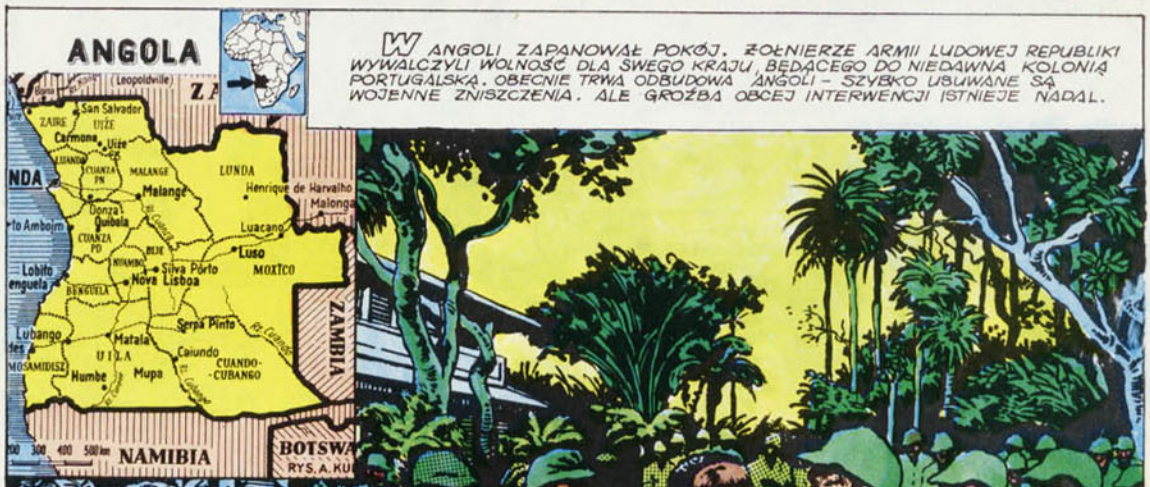

W ANGOLI ZAPANOWAŁ POKÓJ. ŻOŁNIERZE ARMII LUDOWEJ REPUBLIKI WYWALCZYLI WOLNOŚĆ DLA SWEGO KRAJU, BĘDĄCEGO DO NIEDAWNA KOLONIĄ PORTUGALSKĄ. OBECNIE TRWA ODBUDOWA ANGOLI – SZYBKO USUWANE SĄ WOJENNE ZNISZCZENIA. ALE GROŹBA OBCEJ INTERWENCJI ISTNIEJE NADAL.

PREZYDENT ANGOLI
dr ANTONIO AGOSTINHO NETO

GRATULUJĘ, PORUCZNIKU SILVA. PROSZĘ PRZEKAZAĆ ORDER WOLNEJ ANGOLI MATCE KPT. ARTURO.

DZIĘKUJĘ, PANIE PREZYDENCIE, W IMIENIU ODDZIAŁU. ZAWIOZĘ ORDER MATCE BOHATERA.

por. SILVA

JESTEŚMY OTOCZENI PRZEZ UNITA, KAPITANIE ARTURO. MAMY AMUNICJI NA GODZINĘ WALKI. TYLKO CUD...

NIE MOŻEMY LICZYĆ NA CUDA. POD BEMBE UNITA MAGAZYNUJE BROŃ I AMUNICJĘ. TRZEBA ZDOBYĆ TEN MAGAZYN. PÓJDĘ Z NAJLEPSZYMI.

GRUDZIEŃ 1975

MPLA
luanda
angola
UNITA
rpa
NAMIBIA

NIE MYŚLELI WTEDY O ORDERACH !

NIE MAMY AMUNICJI. **UNITA** WYSTRZELA NAS JAK KACZKI. PRZEŻYJEMY, JEŚLI ZDOBĘDZIEMY ICH MAGAZYN. POTRZEBUJĘ CZTERECH LUDZI. KTO ZE MNĄ?

kpt. ARTURO

RICARDO

ALFREDO

PEDRO

MUSZĘ IŚĆ NA AKCJĘ, AMANDO. I MUSZĘ Z NIEJ WRÓCIĆ, BO TY JESTEŚ TUTAJ.

W NASZYM KRAJU ŻONA RUSZA TAM, GDZIE IDZIE JEJ MĄŻ...

WIEM, CAŁY TEN ODDZIAŁ ZGINIE, JEŚLI NIE WRÓCIMY Z AMUNICJĄ!

ZGINĘ, JEŚLI NIE WRÓCISZ.

MPLA

DI'7

MAMY TYLKO GARŚĆ NABOI. SĄ CENNIEJSZE OD KRWI. PAMIĘTAJ O TYM, PEDRO.

JAK WYRWIEMY CIĘ Z OKRĄŻENIA?

BEG!

BAM!

DI'7

WYSKAKIWAĆ Z WOZU!!

NIE KRACZ, RICARDO. DOBRZE SIĘ SKŁADA, WIATR WIEJE W **ICH** STRONĘ.

JESZCZE 50 METRÓW I BYŁBY Z NAMI KONIEC...

REALIZUJ NASZ PLAN, PEDRO!

WYKURZYMY ICH OGNIEM!

PLAN KAPITANA ARTURO BYŁ ŚMIAŁY - OGNIEM PRZERWAĆ OKRĄŻENIE I JECHAĆ TUŻ PRZED ŚCIANĄ PŁOMIENI.

PODPALAM! ODJEŻDŻAJCIE, JA WSKOCZĘ W BIEGU!

OGIEŃ MNIE LIŻE PO PLECACH!

UWAŻAJ ALFREDO, ŻEBY NIE LIZNĄŁ BENZYNY!

UNITA UCIEKŁA SZYBCIEJ, NIŻ ZEBRY...

PRZERWALIŚMY ICH PIERŚCIEŃ!

przejechali 40 km...

CZTERECH PRZY MAGAZYNIE, A ILU W STRAŻNICY?

NIE DAMY WSZYSTKIM RADY W OTWARTEJ WALCE

MUSIMY ZAŁATWIĆ STRAŻNIKÓW
WYŁĄCZYMY ICH Z WALKI. TY, ALFREDO!
BYLE NIE OGNIEM. BOJĘ SIĘ PŁOMIENI.

JEŚLI GO USŁYSZĄ, MOŻEMY JUŻ KOPAĆ SOBIE GROBY...

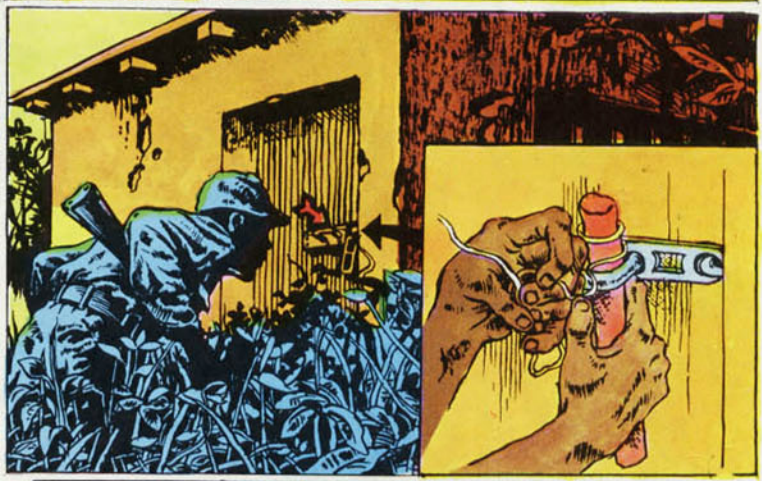

CI W STRAŻNICY SĄ TERAZ NIEŚZKODLIWI JAK LEMURY
BYLE TYLKO NIE TRAFILI CIĘ PRZEZ OKNO
ZOSTAŁA NAM TA CZWÓRKA PRZY MAGAZYNIE

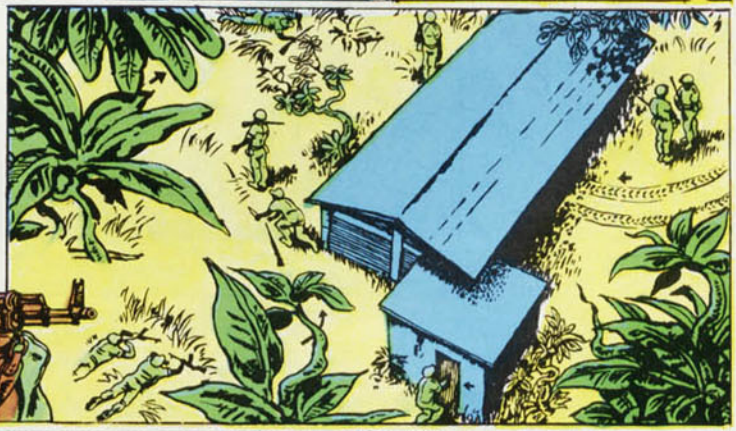

PST!

?!
ZZZZS

RICARDO ZOSTAWIŁ NAM TYLKO TRZECH. TERAZ TY, PEDRO. TEGO Z PRZECIWNEGO ROGU. TYLKO ŻEBY NIE ZDĄŻYŁ KRZYKNĄĆ...

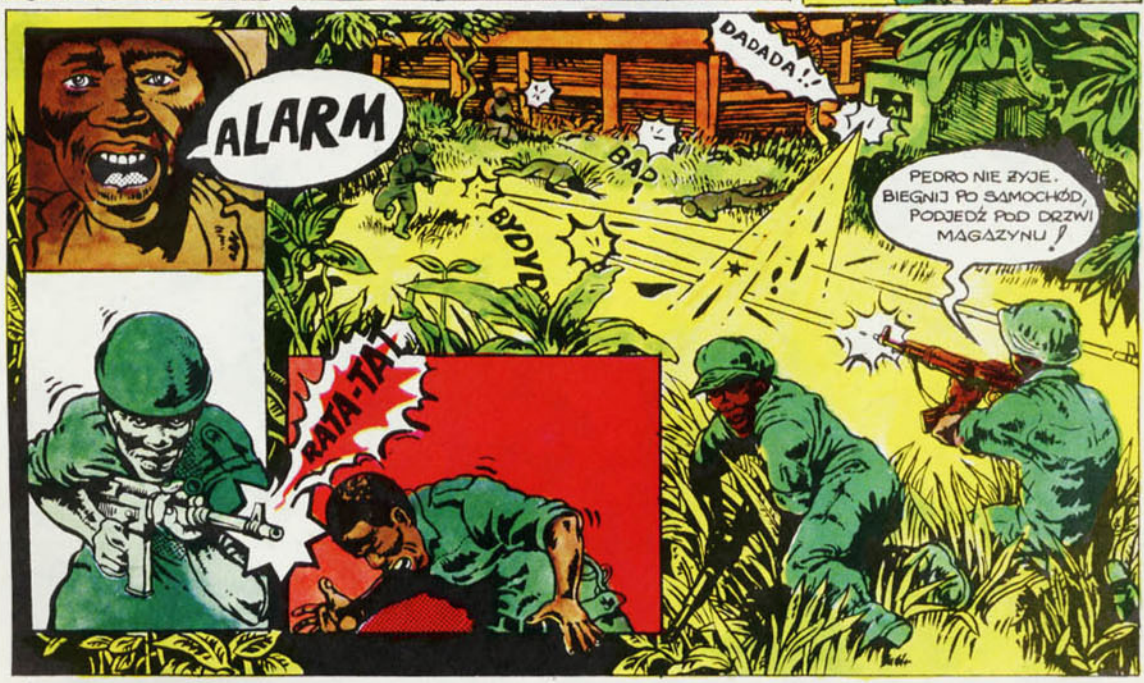
ALARM
DADADA!!
BAP!
BYDYD
PEDRO NIE ŻYJE. BIEGNIJ PO SAMOCHÓD, PODJEDŹ POD DRZWI MAGAZYNU!
RATA-TA!

MAGAZYN JUŻ ICH! SZYBCIEJ, BO ZDĄŻĄ UCIEC!
KUM!
KUM!!

JESZCZE DWIE SKRZYNKI I PEŁNYM GAZEM W LAS!
JESZCZE TRZY SKRZYNKI, JESZCZE TRZY!!

BUM!
TRACH

DWIEŚCIE METRÓW I WYGRAMY.
NAPRZÓD! PRZEŻYJECIE, TO POGADACIE.

ALBO POFRUNIEMY, JAK TRAFIĄ W TE DWADZIEŚCIA TYSIĘCY NABOI...
KAPITAN ARTURO RANNY!
RRRR
RATATATATA!

TYDZIEŃ WCZEŚNIEJ W ANGLII – BIRMINGHAM...

BAR

MOŻE NAM POSTAWISZ, BO MYŚMY SIĘ SPŁUKALI.

CO, NIE WOLNO?

POPIŁO SIĘ ZDROWO?

MAM DLA WAS DOBRE ZAJĘCIE. TRZYSTA DOLARÓW TYGODNIOWO I POSTRZELACIE SOBIE DO MURZYNÓW. MACIE TU DROBNE NA PODRÓŻ DO LONDYNU. KTO CHCE ZAROBIĆ, NIECH BĘDZIE JUTRO W HOTELU »PICCADILLY«. JAK WYTRZEŹWIEJECIE, TO POMYŚLCIE.

TRZYSTA TYGODNIOWO – NIEŹLE. ALE LEPIEJ PŁAĆ PAN PO DZIESIĄTCE OD MURZYNA, TO ZAROBIĘ TYSIĄC DZIENNIE.

DAJCIE BROŃ, TO NAZNOSZĘ WAM CZARNUCHÓW, JAK WYŻEŁ KUROPATW.

HOTEL PICCADILLY

DZIŚ DOSTANIECIE ZALICZKĘ NA PIERWSZY TYDZIEŃ. PO POŁUDNIU LECICIE DO KINSZASY. TAM SFORMUJĄ Z WAS PLUTON – I DO ANGOLI, WALCZYĆ Z **MPLA**. KTO SIĘ ZASŁUŻY, ZAROBI PREMIĘ.

AFRYKA! ZA PARĘ MIESIĘCY WRÓCIMY STĄD Z GRUBYM PORTFELEM.

WYSTARCZY TUPNĄĆ NOGĄ I MURZYNI UCIEKNĄ DO SWOJEGO LASU, RZUCAJĄC BROŃ...

WKRÓTCE NAJEMNICY ZNALEŹLI SIĘ W ANGOLI. ROZKAZ BRZMIAŁ: ZNISZCZYĆ OTOCZONY I POZBAWIONY AMUNICJI ODDZIAŁ **MPLA**.

NO TO ZACZYNAMY!

ZOSTAŁO PO TRZY NABOJE NA CZŁOWIEKA... JEŚLI NASI OCHOTNICY NIE WRÓCĄ, ZGINIEMY WSZYSCY.

JEŚLI SILVA ŻYJE – WRÓCI. A JA WIEM, ŻE ON ŻYJE.

KAPITAN ARTURO NIE ŻYJE. TO CHYBA Z UPŁYWU KRWI...

JAKO NAJSTARSZY STOPNIEM OBEJMUJĘ DOWÓDZTWO. DOJEDZIEMY DO NASZYCH OD WSCHODU. TAM NIE MA **UNITA**, ANI NAJEMNIKÓW.

TYLKO CZY MAMY DO KOGO WRACAĆ...

MPLA DEF

STRZELAJ DO NASZYCH MIN PRZECIWCZOŁGOWYCH. NIE BĘDĄ JUŻ NAM POTRZEBNE. NIE ZMARNUJ NABOJU.

ONI MAJĄ ARTYLERIĘ! STRZELAJĄ Z ARMAT!

WSTRZYMALIŚMY ICH ATAK, ALE ZA CHWILĘ RUSZĄ ZNÓW. MAMY JUŻ WŁAŚCIWIE TYLKO BENZYNĘ...

PODPALIMY LAS I WYCOFAMY SIĘ

POJDZIEMY Z TOBĄ!

ZANIM ZAPALIMY LAS, ONI NAS ZAPALĄ

NAPRZÓD, JAK ZGINĄĆ TO W WALCE!

WYCOFAJMY SIĘ, NIE DAMY RADY.

RATATATA

TATTTA

TATAT

DU DU DUUUM

VIP!

VIP!

WALCZYĆ TO NIE ZNACZY UMIERAĆ BEZ POTRZEBY. JESTEŚMY POTRZEBNI ŻYWI, NIE MARTWI

WRACAJCIE, BĘDĘ WAS OSŁANIAŁ OGNIEM

NAJEMNICY

PONAWIAJĄ ATAK

PORUCZNIK SILVA I JEGO DWAJ ŻOŁNIERZE SĄ JUŻ O KILOMETR...

SŁYSZYCIE STRZAŁY? NASI SIĘ BRONIĄ. PÓKI TRWA WALKA - ŻYJĄ.

WIEM O KIM TERAZ MYŚLISZ. TWOJA ŻONA AMANDA JEST PIĘKNĄ KOBIETĄ I DOBRYM ŻOŁNIERZEM...

NIKT NIE JEST DOBRYM ŻOŁNIERZEM BEZ AMUNICJI

NAPRZÓD, ZANIM NAŁADUJĄ BROŃ!

SZYBKO! DO AMUNICJI! KTO NIE ZDĄŻY, NIE PRZEŻYJE MINUTY!

PRZECIEŻ WIEDZIAŁAŚ, ŻE WRÓCĘ...

WRÓCIŁEŚ!

PN 3000 EXPLODIV

OGNIA!

RAT TATATAT!!!

BRA TA TATTATA

VIP

UCIEKAJMY, JEDEN SKOK ZA TĘ KĘPĘ I W NOGI! MOŻE SIĘ WYDOSTANIEMY Z TEJ JATKI... CHCESZ DAĆ SIĘ TU ZARZNĄĆ?

NO ODEZWIJ SIĘ WRESZCIE, IDIOTO!

VIP! VIP! VIP! VIP

PRZYJECHALI TU DO OBCEGO KRAJU, ŻEBY MORDOWAĆ ZA PIENIĄDZE

I ZGINĘLI PRZED PIERWSZĄ WYPŁATĄ

KONIEC

HISTORIA z uśmiechem

TEKST & RYSUNKI: SZYMON KOBYLIŃSKI

RZECZPOSPOLITA BABIŃSKA, ŻARTOBLIWO-SATYRYCZNE ZRZESZENIE, ZAINICJOWANE PRZEZ WŁAŚCICIELA PODLUBELSKIEGO BABINA, STANISŁAWA PSZONKĘ, NADAWAŁO SZYDERCZE TYTUŁY: ZNANEMU TCHÓRZOWI HETMANA, MILCZKOWI KAZNODZIEI, ŁGARZOWI KANCLERZA ITP. KRÓL ZYGMUNT AUGUST SPYTAŁ PSZONKĘ, CZY MAJĄ TEŻ MONARCHĘ? – "UCHOWAJ BÓŻE, NAJJAŚNIEJSZY PANIE – (RZEKŁ PSZONKA) – ABYŚMY ZA TWEGO ŻYCIA MIELI MYŚLEĆ O WYBORZE INNEGO KRÓLA, PANUJ TU I W BABINIE!!!"

– NA CO KRÓL WESOŁYM ŚMIECHEM WRAZ Z DWORZANAMI WYBUCHNĄŁ.

WPRAWDZIE AUGUST III MOCNY SAS PODNOSIŁ FALKONET (DZIAŁKO, STRZELAJĄCE 3-FUNTOWYMI POCISKAMI) JAK PISTOLET, ALE MARCIN CIEŃSKI Z SIERADZKIEGO POKAZAŁ WŁADCY LEPSZĄ SZTUKĘ, BO NA SZYJACH DWU WARTOWNIKÓW OKRĘCIŁ ŻELAZNE SZTABY, KTÓRYCH KRÓL ROZPROSTOWAĆ NIE DAŁ RADY... CIEŃSKI UCZYNIŁ TO Z ŁATWOŚCIĄ.

1312 ROKU KSIĄŻĘ WŁADYSŁAW ŁOKIETEK UŚMIERZYŁ SIŁĄ BUNT NIEMIECKIEGO PATRYCJATU W KRAKOWIE, A TYCH, KTÓRZY ZE STRACHU JĘLI UDAWAĆ POLAKÓW, LUD KRAKOWSKI EGZAMINOWAŁ Z POLSZCZYZNY, KAŻĄC WYMAWIAĆ POPRAWNIE SŁOWA: "SOCZEWICA, KOŁO, MIELE, MŁYN"...

ORDERY I ODZNACZENIA, TO RZECZ NIEZBYT STARA; DAWNIEJ PEŁNIŁY ICH ROLĘ RÓŻNE CENNE PRZEDMIOTY. I TAK N.P. STEFAN CZARNIECKI ZA SWOJE ZWYCIĘSTWA NAD SZWEDAMI W DANII OTRZYMAŁ OD KRÓLA DUŃSKIEGO, FRYDERYKA III, DZBANEK DO MYCIA DŁONI PRZY UCZTACH, ZWANY NALEWKĄ.

W. KS. KONSTANTY, NAWCZAS SZEF WOJSK KRÓLESTWA POLSKIEGO, DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE PEWIEN PIECHUR POTRAFI ZJEŚĆ ZA JEDNYM ZAMACHEM 12 BOCHENKÓW ŻOŁNIERSKIEGO CHLEBA. KAZAŁ SOBIE TO ZADEMONSTROWAĆ, ALE STRZELEC POCHŁONĄŁ TYLKO SIEDEM... "NIC NIE ROZUMIEM! – ZAWOŁAŁ JEGO DOWÓDCA – PRZECIEŻ ROBILIŚMY PRÓBĘ, I ZJADŁ CAŁY TUZIN!!!..."